

**J. Dornhof „Wahre Geschichten“ („Prawdziwe historie“)**

– Fragmenty –

Tłumaczenie z języka niemieckiego i redakcja

**Stefan Bieniek**

## **Początek II wojny światowej w Dobrodzieniu**

**G**dy 1 września wczesny ranek wypełnił się odgłosami wojny, z nisko latającymi i bardzo hałaśliwymi samolotami obserwacyjnymi, prawie ocierającymi się o kominy. Moja szwagierka, która wcześniej prawie nie widziała samolotu, nie mówiąc już o słyszeniu go z tak bliska, udała się w swej zaawansowanej ciąży na górę do pokoju na poddaszu, aby poradzić sobie ze strachem, który prawdopodobnie przyspieszył poród i poród się zaczął. Czułem się w obowiązku sprowadzić lekarza i położną jeszcze rano przed rozpoczęciem pracy, bo wtedy połączenie telefoniczne nie wchodziło w rachubę. Dopiero przy tej okazji zdałem sobie sprawę, jak tego ranka miasto Dobrodzień wypełnione było pojazdami wojskowymi. Trudno było się pieszo przecisnąć.

(...)

Ja sam (...) też bardzo interesowałem się wydarzeniami militarnymi. Inni koledzy z urzędu skarbowego też mniej myśleli o robocie niż o wojnie, tym bardziej, że w godzinach porannych podlegał bardzo blisko nas balon na uwięzi w celu obserwacji i relacjonowania działań wojennych z koszyka obserwacyjnego i z silnymi lornetkami.

(....)

W ciągu popołudnia chciałem zobaczyć obóz jeniecki utworzony przy wyjeździe z miasta w stronę Myśliny, ale wkrótce wróciłem dość zirytowany, bo tamtejszy wartownik niegrzecznie na mnie warknął i zepsuł mi humor.

Kolejny tydzień poświęcono całkowicie pracy zawodowej, bo początek wojny wymagał pewnych zmian, których nie można było odłożyć. Musieliśmy naszą linię telefoniczną do urzędu skarbowego przekazać Wehrmachtowi. Na ukos, w szkole rolniczej, po drugiej stronie ulicy znajdowała się kwatera sztabu generalnego, gdzie między innymi przesłuchiowano także jeńców wojennych. W ten sposób przez okno mogliśmy zobaczyć wziętych do niewoli polskich oficerów, a nawet generałów. Wkrótce jednak teatr działań wojennych został przesunięty w głąb Polski, a znajdujący się w naszym bezpośrednim sąsiedztwie balon obserwacyjny również został zdemontowany i przetransportowany na wschód.

(Podczas mojej wyprawy rowerowej) do Bytomia, dokąd drogę znałem od młodości, ze zdziwieniem odkryłem duży pomnik Piłsudskiego przy kopalni kruszców „Rozalia” między Miłchałowicami a Brzezunami. Ale byłem jeszcze bardziej zdumiony, widząc dwóch niemieckich żołnierzy stojących z karabinami na straży przed tym pomnikiem. Zatrzymałem się, zamieni-

łem kilka słów z żołnierzami i dowiedziałem się, że to honorowe stanowisko powołane zostało dopiero kilka dni temu przez odgórne rozkazy. Często muszę o tym myśleć i zgodzić się z wydawanymi wówczas rozkazami, bo dlaczego uczniemu przeciwnikowi miałoby się odmawiać honoru, na jaki zasługuje? Gdyby Piłsudski jeszcze żył, na pewno nie byłoby wojny z Polską w 1939 roku.

(....)

Wróciłem w poniedziałek rano i zacząłem pracę. Od tego czasu codzienne życie znów było względnie normalne. Kilka tygodni później dwie kompanie straży granicznej, Steinhorsta i Waltera Landa, również wróciły do domu bez ofiar. W 1939 r. nie musiałem zakładać munduru.